

## Druga runda

### Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 5.07.2015, 10:52:07

Na nudę nie możemy narzekać. Nieustannie coś się dzieje. Mowa o froncie walk frakcyjnych w Polskim Związku Jeńców Dzieckim. Dopiero co dokooptowany członek zarządu, o rezygnacji. Wypowiedzenie z pracy, a główna księgowa. To dało impuls członkom rady związku do przegłosowania jeszcze raz wniosku o to, aby na najbliższym zjeździe nie tylko obsadzić wakujące stanowisko prezesa, ale by wprowadzić **do porządku obrad głosowanie nad wotum zaufania dla poszczególnych członków Zarządu PZJ**. Tak brzmi najistotniejszy punkt uchwały rady związku z 2 lipca. Cały tekst uchwały oraz to, kto jak głosował, i kto był inicjatorem owego głosowania, można znaleźć na stronie PZJ w zakładce "rada związku". Warto dodać, że rozpatrywanie tej sprawy i głosowanie odbyło w tzw. trybie obiegowym, czyli telefonicznie i mailowo, a także to, że jedna z członkiń rady nie brała w ogóle udziału w głosowaniu. Jak to wydarzenie (uchwała rady mam nadzieję) interpretować?

Oczywiście trzeba zadać, że faktycznie wiążą się członków rady nie podoba się to, co robi obecny zarząd (a popełnia błądy i ich nie naprawia) i są... tym autentycznie zaniepokojeni. Faktycznie niepokojący jest fakt złożenia wypowiedzenia przez główną księgową... Dla mnie jest to bardziej niepokojące niż rezygnacja **Sławomira Pietrzaka**. Ta jest bardziej zrozumiała. Nie bład jednak tego w tym momencie teraz rozwijać, bo czekam na obiecaną wyjaśnienia kolegi Pietrzaka. Bardzo ciekawe byłoby poznanie motywów, jakimi się kierowała główna księgowa. Przestrzegam, bym jednak przed interpretowaniem jej czynu w prosty sposób: skąd wypowiedzenie, czyli nie podoba się jej to co się obecnie dzieje w Związku, a to oznacza, chciałyby, aby wróciło to, co było poprzednio, czyli kiedy Związkiem rządzili prezes **Łukasz Abgarowicz** i wiceprezes **Rafał Wawrzyniak**. Druga runda dla Abgarowiczajakimi by się motywami nie kierowali członkowie rady przy głosowaniu 2 lipca, efekt jest taki, że otwiera to drogę Łukaszowi Abgarowiczowi do ponownego przejścia władzy w Związku. A świadomie piszę "przejdzie" w "przejdzie". Bo przecież byłemu prezesowi nie chodzi tylko o to, aby ponownie zostać wybrany na stanowisko, z którego przed chwilą ustąpił, ale przede wszystkim o to, aby odwołać ten zarząd i wybrać nowy. Jemu spolegliwy. Wtedy faktycznie przejmie władzę. Wiem, że są... w naszym środowisku osoby, które uważają, że okres, kiedy rządzili Abgarowicz z Wawrzyniakiem, jest najlepszym w historii PZJ i świadomie dążą do powrotu tej konfiguracji. Cóż, mamy demokrację i każdy ma prawo do swojej oceny rzeczywistości. Ja do tego zbioru nie należę i mam nadzieję, że grupa, która nie podziela owej opinii o czasach świetności Związku pod przewodnictwem senatora PO jest na tyle liczna, że nie dopuści do powtórki z rozrywki. Niestety, musimy jednak przyznać, że tym razem wygrał Abgarowicz. Ale to nie koniec walki. Definitywne rozstrzygnięcie jeszcze nie nastąpiło. Co teraz? Teoretycznie 3 sierpnia w Poznaniu delegaci powinni nie tylko wybrać prezesa, ale także przegłosować wotum nieufności wobec poszczególnych członków zarządu i ewentualnie wybrać nowych. Przewidujemy jednak, że będziemy mieli w najbliższych dniach do czynienia z przepychankami proceduralnymi. Obecny zarząd będzie próbował udowodnić, że z

jakich tam powodów (paragrafów) nie jest możliwe, aby 3 sierpnia zjazd się zajął, wnioskiem rady. A»e tym będzie się można zająć dopiero na następnym zjeździe, zwołanym specjalnie w tym celu, np. w październiku lub listopadzie. Przestrzegabym jednak obecny zarząd (i prezesów WZJ-tów, wiem, wiem, nie wszystkich) przed pokusą... pójścia tą drogą.... Cel taktyczny może być się udało w ten sposób osiągnąć (odwlec sprawę i dać zarządowi więcej czasu na wykazanie się), ale można przegrać cel strategiczny. Niech do obecnych władz wzrosnąć.**Marek Szewczyk** PS. Cdn.